

DOM DALEKO OD DOMU



Koordynator wydania:
Sylvia Gajownik

Teksty:
Marta Czyż

Rysunki:
Marcin Wierchowski

Redakcja techniczna
i przygotowanie do druku:
Tadeusz Napora

Projekt okładki:
Marcin Wierchowski

ISBN: 978-83-934917-1-1

Opracowanie i wydanie publikacji powstało w ramach projektu „Uchodźca mój sąsiad”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu na rzecz Uchodźców i Budżetu Państwa 2010.



Wydanie II publikacji w ramach projektu „Dom daleko od domu. Komiks edukacyjny dla młodzieży”.
Projekt jest współfinansowany w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2013r.



Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Publikacja „Dom daleko od domu” jest dostępna na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Marty Czyży, Marcina Wierchowskiego oraz Fundacji Obywatelska Perspektywa. Utwór powstał w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej realizowanej za pośrednictwem MSZ RP w roku 2013. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o programie polskiej współpracy rozwojowej.



Druk i oprawa: Drukarnia CS sp. z o.o., Kraków, ul. Zabłocie 43

Wydawca: Fundacja Obywatelska Perspektywa

Wydanie II

Warszawa
2013

DOM

DALEKO OD

DOMU

WSTĘP

W wysokich górach, na pograniczu Europy i Azji, leży malowniczy region zwany Kaukazem. Region ten, dzieli się na dwie części – Kaukaz Północny i Południowy. Na Kaukazie Południowym leżą trzy niepodległe państwa – Gruzja, Armenia i Azerbejdżan. Kaukaz Północny wchodzi w skład Rosyjskiej Federacji. Na Kaukazie Północnym leży Kraj Krasnodarski, Kraj Stavropolski, Karaczajo-Czerkiesja, Adygea, Dagestan, Inguszetia, Kabardyno – Balkaria i Osetia Północna. Właśnie tu, na Kaukazie Północnym znajduje się też mała republika – Czeczenia, która zajmuje powierzchnię około 16. tysięcy km². Zamieszkuje ją Czeczeni, którzy nazywają siebie Nochci, a swój kraj Nohczo. Słowo Nohczo, pochodzi od legendarnego przodka narodu czeczeńskiego – Turpala Nohczo, którego synowie byli twórcami 9 wspólnot zwanych tukhumami – tukhumi dzielą się na teipy (klany), których jest 160. Według czeczeńskiej tradycji głównym zadaniem teipu jest pomoc i obrona swoich członków w każdej sytuacji i w każdym miejscu na świecie. Stolicą Czeczenii jest Grozny. Inne większe miasta to Gudermes, Argun, Urus-Martan. Czeczeni mówią po czeczeńsku i po rosyjsku.

W życiu społecznym i rodzinnym obowiązuje prawo zwyczajowe, zwane adatem, warunkujące ściśle określoną etykietę, której naruszenie jest absolutnie nie do przyjęcia. Natomiast życie religijne określa szariat – islamskie prawo religijne.

Istotnym elementem czeczeńskiej kultury jest Nohczalla – rodzaj kodeksu honorowego, zawierającego całe spektrum moralnych i etycznych norm życia Czeczena. Nohczalla to gościnność, przyjaźń na całe życie, szacunek dla kobiet i nie poddawanie się jakiegokolwiek przymusowi. Czeczeni są muzułmanami. Islam przyjęli w XVI wieku z Dagestanu.

Od XVI wieku Kaukaz Północny był areną rywalizacji trzech mocarstw: Rosji, Turcji i Persji. Systematyczne działania na rzecz podbicia Kaukazu podjęto za panowania cara Piotra I. Pierwszym większym wystąpieniem antyrosyjskim na Kaukazie było powstanie szejka Mansura w 1780 roku. W 1859 Czeczenia została podbita przez Rosję i weszła w skład imperium. W czasie II wojny światowej władze radzieckie wysiedliły Czeczenów do Kazachstanu i na Syberię, oskarżając ich o kolaborację z Niemcami. Po śmierci Stalina w latach 1956-1957 zezwolono Czeczenom na powrót do domu. W 1991 roku nastąpił rozpad Związku Radzieckiego, co wywołało wybuch nastrojów niepodległościowych w kaukaskich republikach. W czasie rozpadu ZSRR grupa przywódców czeczeńskich ogłosiła niepodległość republiki, która trwała od 1991 do 1994. W 1992 Czeczenia odmówiła podpisania układu stowarzyszeniowego z Federacją Rosyjską. Rosja nie uznała tej odmowy i w 1994 rozpoczęła wojnę mającą na celu opanowanie Czeczenii. Wojna zakończyła się w 1996 zwycięstwem dążących do niepodległości Czeczenów.

W 1999 roku Rosja po raz kolejny podjęła próbę podporządkowania sobie czeczeńskiej republiki. Po zajęciu całego terytorium przez wojska federalne ogłosiła zakończenie wojny, jednak, według innych opinii, wojna trwa nadal.

Oficjalnym powodem prowadzenia wojen z Czeczenią jest według władz Federacji Rosyjskiej, obrona integralności terytorialnej Rosji i walka z separatystami. Obie wojny doprowadziły do wielkich zniszczeń i doszczętnie zrujnowały tę republikę. Obecnie trwa odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych.

W czasie prowadzenia działań wojennych strona rosyjska na masową skalę dopuszczała się łamania praw człowieka (takich jak: prawo do życia, zakaz tortur i niehumanitarnego lub poniżającego traktowania, prawo do rzetelnego procesu), oraz zbrodni na ludności cywilnej, tłumacząc, iż prowadzone działania są uzasadnione walką z terroryzmem.

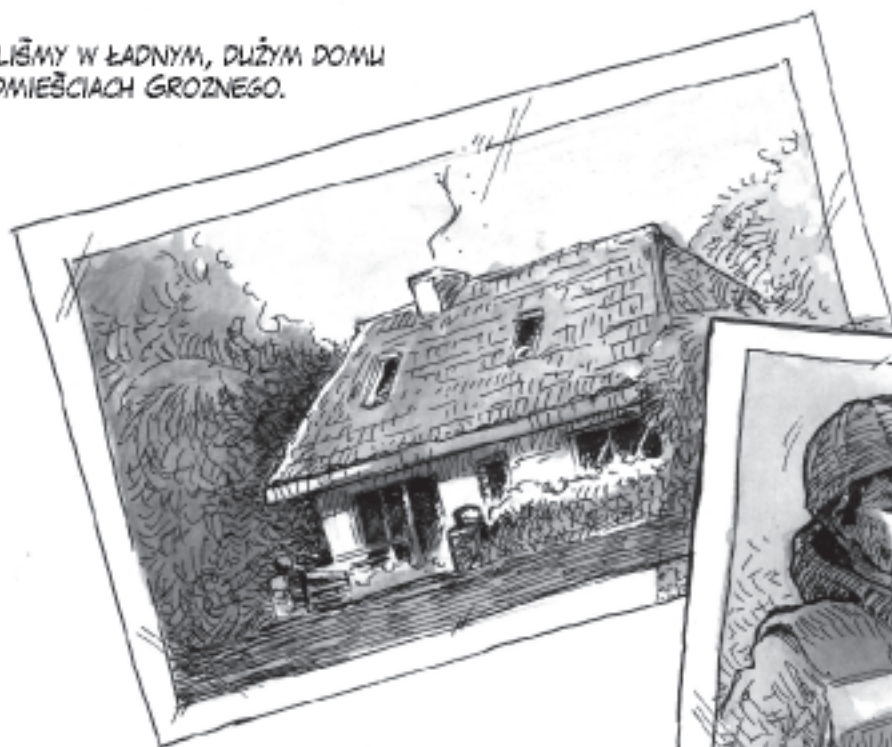
WITAJ!
MAM NA IMIĘ RAMZAN.
JESTEM CZEZENEM.
CHCIAŁBYM OPowiedzieć
CI HISTORIĘ MOJEGO
ŻYCIA.

URODZIŁEM
SIĘ W 1993 ROKU
W GROZNYM
-STOLICY CZEZENII.

BYŁEM
SIÓDMYM DZIECKIEM
MOICH RODZICÓW.
MIAŁEM TRZECH STARSZYCH BRACI
I TRZY STARSZE SIOSTRY.
PONIEWAŻ BYŁEM
NAJMŁODSZY WSZYSTCY
MNIĘ ROZPIESZCZALI.



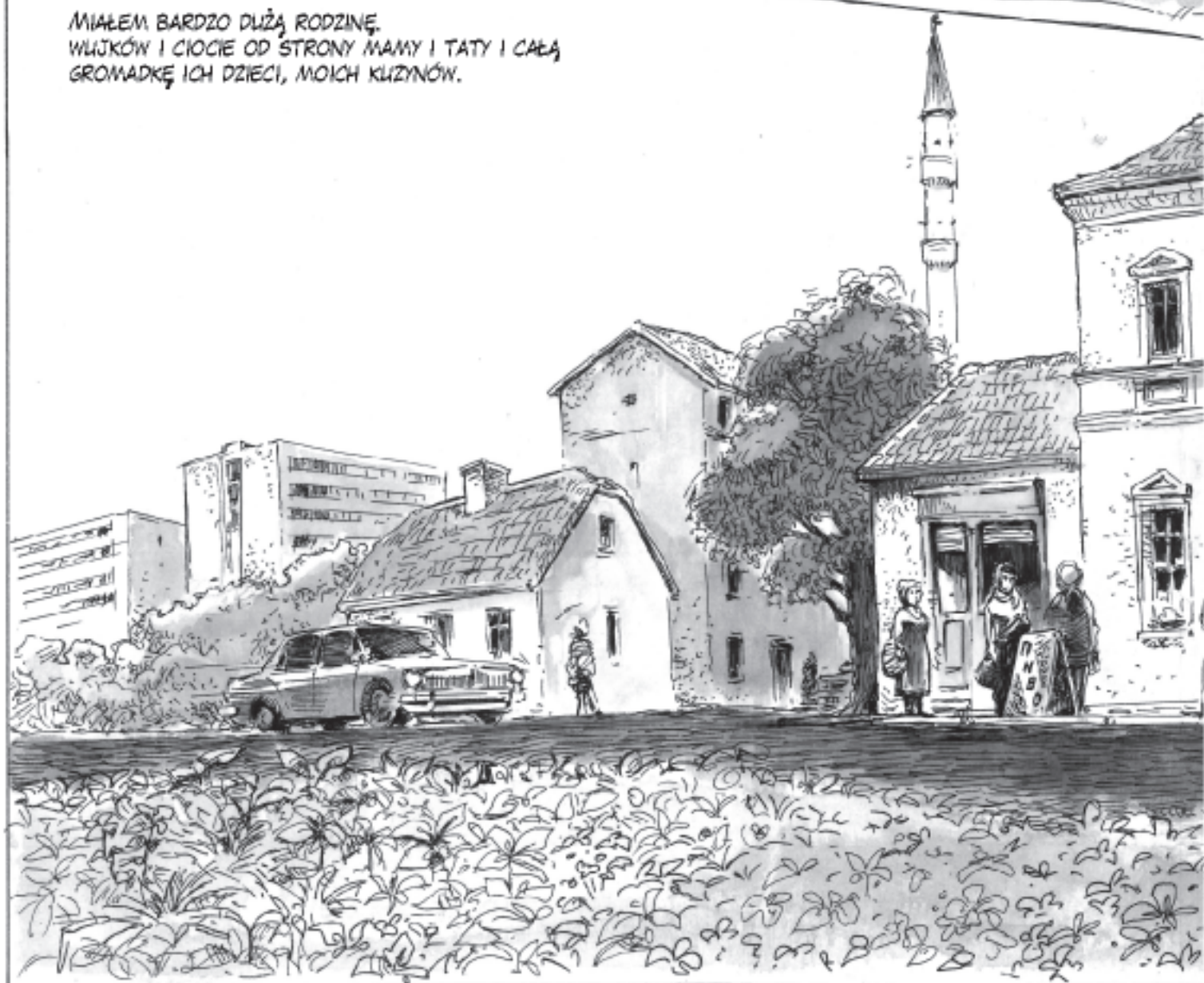
MIESZKAŁIŚMY W ŁADNYM, DUŻYM DOMU
NA PRZEDMIEŚCIACH GROZNEGO.



TATA BYŁ INŻYNIEREM
BUDOWLANYM.
BUDOWAŁ DOMY.



MIAŁEM BARDZO DUŻĄ RODZINĘ.
WUJKÓW I CIOCIE OD STRONY MAMY I TATY I CAŁĄ
GROMADKĘ ICH DZIECI, MOICH KUZYNÓW.



MAMA PRACOWAŁA W SZKOLE.
BYŁA NAUCZYCIELKĄ.
BARDZO KOCHAŁA DZIECI I LUBIŁA
SWOJĄ PRACĘ.

RODZICE OPWIADALI MI, ŻE BYLIŚMY NA PRAWDĘ SZCZĘŚLIWĄ
RODZINĄ DO CZASU, GDY PEWNEGO DNIA...



11 GRUDNIA 1994 ROKU ROZPOCZĘŁA SIĘ W CZECHENII
WOJNA. ROSYJSKY ŻOLNIERZE WJĘCHALI DO CZECHENII
I ZAJĘLI GROZNY - NASZĄ STOLICĘ, MIASTO,
W KTÓRYM MIESZKAŁIŚMY.

MIASTO BARDZO UCIERPIAŁO
W WYNIKU DZIAŁAŃ WOJENNYCH,
ZGINĘŁO WIELU MIESZKAŃCÓW.

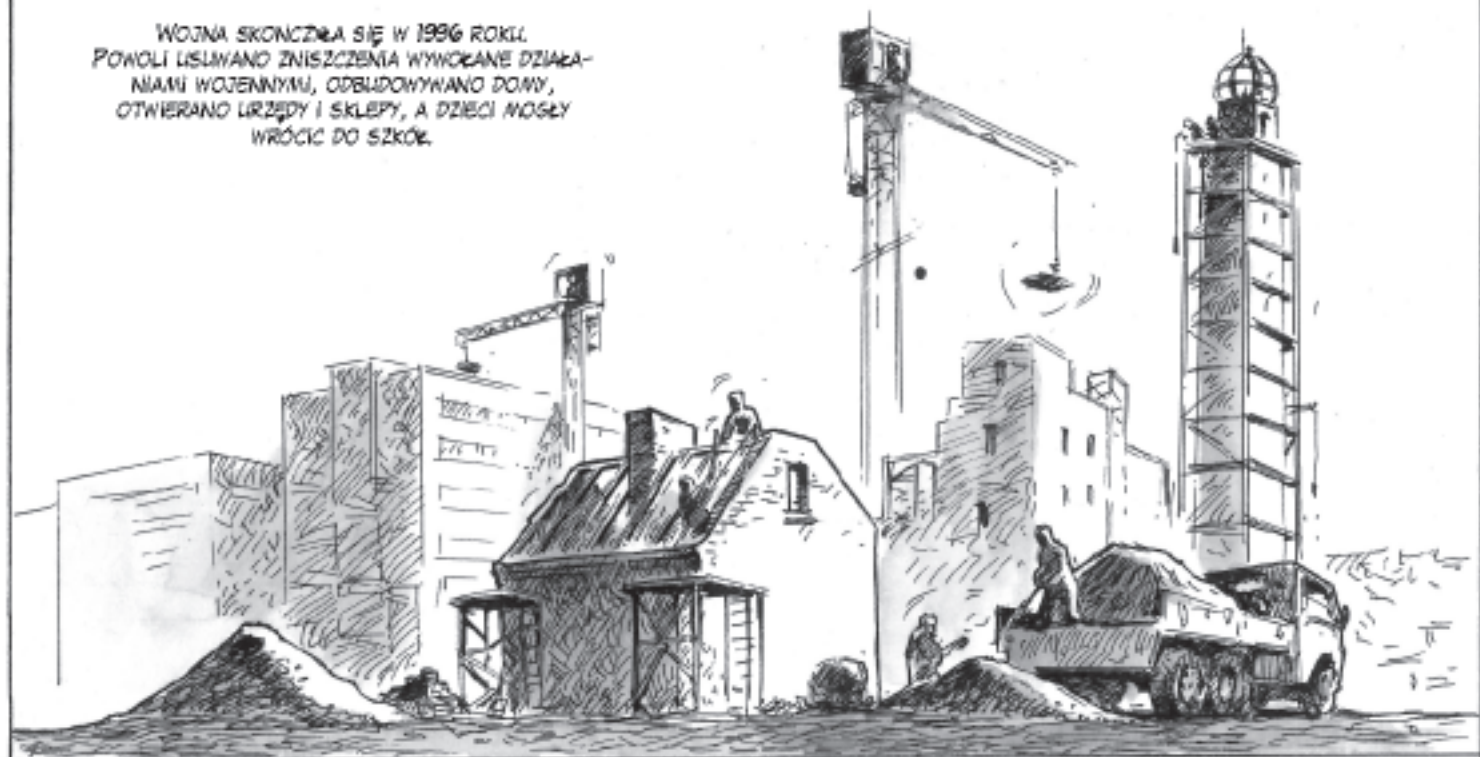


PODZAS PIERWSZEJ WOJNY ZGINĄŁ MÓJ
NAJSTARSZY BRAT MUSLIM I DWOCH BRACI MOJEGO
TATY: WUJEK SZAWIL I WUJEK ACHMED. JA BYŁEM
WTEDY BARDZO MAŁY.

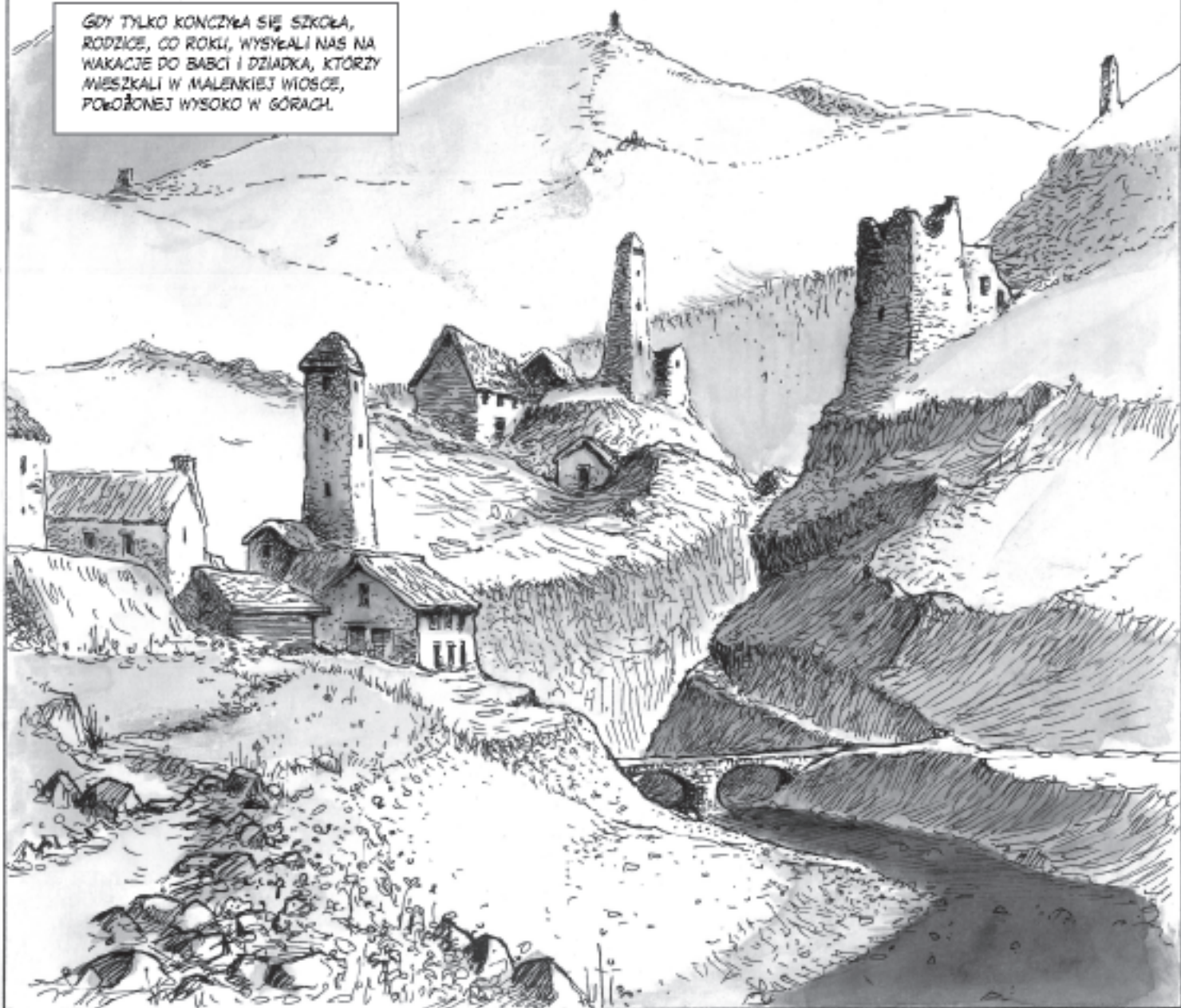
GDY WYBUCHŁA WOJNA MIAŁEM ZALEDWIE
ROCZEK, DLATEGO BRATA MUSLIMA I WUJKÓW
ZNAŁM TYLKO ZE ZDJĘĆ I
OPOWIADAŃ RODZICÓW.



WOJNA SKOŃCZYŁA SIĘ W 1996 ROKU.
POWOLI LISOWANO ZNISZCZENIA WYKORANE DZIAŁA-
NIAMI WOJENNYMI, ODBUDOWYWANO DOMY,
OTWIERANO URZĘDY I SKLEPY, A DZIECI MOGŁY
WRÓCIĆ DO SZKÓŁ.



GDY TYLKO KOŃCZYŁA SIĘ SZKOLA,
RODZICE, CO ROKU, WYSYŁALI NAS NA
WAKACJE DO BABCI I DZIADKA, KTÓRZY
MIESZKALI W MAŁENKIEJ WIOSCE,
POŁOŻONEJ WYSOKO W GÓRACH.





...A WIECZORAMI DZIADEK OPOWIADAŁ NAM O HISTORII NASZEGO NARODU, O CZECZEŃSKICH TRADYCJACH I O NASZEJ KULTURZE.

TEŁMACZYŁ NAM TEŻ, ŻE POWINIŃMY ŻYĆ ZGODNIE Z NOHCZALLA - CZECZEŃSKIM KODEKSEM HONOROWYM. SZANOWAĆ KOBIETY, POMAGAĆ POTRZEBUJĄCYM, BYĆ PRZYJAZNYM, ŻYCZLIWYM I PRZESTRZEGAĆ ZASAD GOŚCINNOŚCI.

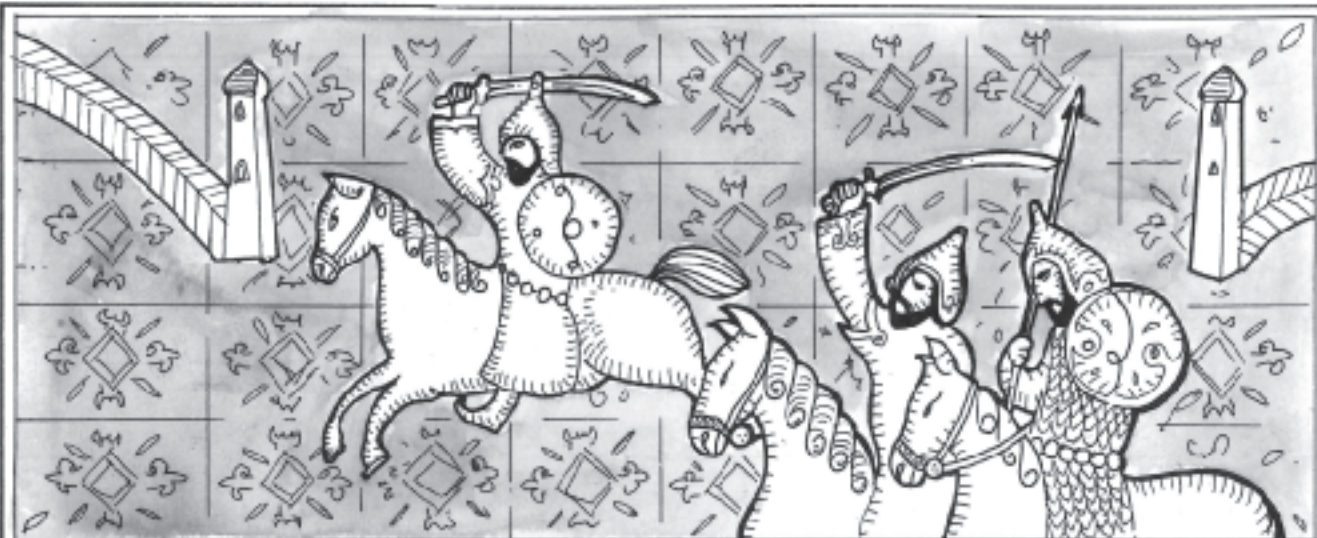
MÓWIŁ, ŻE KAŻDY CZECZEŃ POWINIEN PRZESTRZEGAĆ ADATU - CZECZEŃSKIEGO PRAWA ZWYCZAJOWEGO, I SZARIATU - PRAWA RELIGIJNEGO.



DZIADEK MÓWIŁ, ŻE GOSPCINNOŚĆ TO JEDNA Z NAJWAŻNIEJSZYCH WARTOŚCI CZECZEŃSKIEJ TRADYCJI. GOŚĆ, KTÓRY POJAWI SIĘ W DOMU, JEST UWAŻANY ZA SYMBOL BOGA, KTÓRY ZAJMĄ WRAZ Z NIM POD DACH GOSPODARZA.



WIECZORAMI PRZYCHODZILI DO NAS SĄSIEDZI DZIADKA I NASI KREWNI. ŚPIEKALI TRADYCYJNE CZECZEŃSKIE PIEŚNI O WALCE NARODU W OBRONIE WOLNOŚCI I PIEŚNI SŁAWIĄCE CZYNY CZECZEŃSKICH BOHATERÓW.



A POTEM ZWYKLE ODBYWAŁY SIĘ TAŃCE. KAŻDY Z NAS ZNA DOBRZE NARODOWE TAŃCE CZECZEŃSKIE. CZECZENI TAŃCZĄ OD URODZENIA, TAŃCIEC MAJĄ WE KRWI.

BARDZO LUBILIŚMY SPĘDZAĆ CZAS U BABCI I DZIADKA I BYŁO NAM ZAWSZE SMUTNO, GDY KOŃCZYŁY SIĘ WAKACJE I TRZEBA BYŁO SIĘ Z NIMI POŻEGNAĆ.

WROCILIŚMY DO DOMU, DO GROZNEGO.

PEWNEGO DNIA, GDY JAK ZWYKLE PO SZKOLE BAWILIŚMY SIĘ W OGRODZIE, MAMA SŁUCHAJĄC RADIO BARDZO SIĘ ZASNUKOTA I ZACZĘŁA PŁAKAĆ.

NIE SPAŁA CAŁĄ NOC.

NASTĘPNEGO DNIA, JAK ZWYKLE POSZLIŚMY DO SZKOŁY.

TYLKO
WRACAJCIE PO
SZKOLE PROSTO
DO DOMU!

PA!
DOBRZE
MAMO!

RAMZAN KUJON!
RAMZAN KUJON!

MÓWISZ TAK,
BO NI
ZAZDROŚCISZ!

TO BYŁ DOBRY DZIEŃ,
BO DOSTAŁEM POCHWALĘ
OD PANI OD MATEMATYKI
I CHCIAŁEM JAK
NAJSZYBCIEJ OPowiedzieć
O TYM RODZICOM.

W DOBRYM NASTROJU, ŚMIEJĄC SIĘ
I ŻARTUJĄC WRACALIŚMY DO DOMU
JA, MOJA SIOSTRA MADINA
I NASI SĄSIEDZI - RADIMA I HAMZAT.

NAGLE NAD NAMI POJAWIŁY SIĘ SAMOLOTY...

...A POTEM
NIEDALEKO NAS
ROZLEGŁ SIĘ
WYBŁICH
EKSPLÓZJI.

CO SIĘ W NOGACH BIEGLIŚMY DO DOMÓW.
BYLIŚMY PRZERAŻENI I MYŚLELIŚMY
TYLKO O TYM, BY JAK NAJSZYBCIEJ
ZOBACZYĆ SIĘ Z NAJBLIŻSZYMI I LPEWNIŃ,
ŻE NIKOMU NIC SIĘ NIE STAŁO.

WTEDY ZROZUMIELIŚMY, CO
SPRAWIŁO, ŻE MAMA TAK BARDZO
PŁAKAŁA POPRZEDNIEJ NOCY.
W RADIO PODAWALI KOMUNIKATY
O ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ DO GROZ-
NEGO ROSYJSKICH WÓJSKACH.

WIEDZIELIŚMY, ŻE W KRAJU OD JAKIEŚ
CZASU NIE JEST SPOKOJNIE, ŻE OD WRZEŚNIA
(1999 ROKU) TRWAŁY NALOTY LOTNICZE,
I ŻE OD 1 PAŹDZIERNIKA ROSYJSKIE ODDZIAŁY
LĄDOWE ZNALAŻY SIĘ NA TERENIE CZEČENII.

4 GRUDNIA 1999 ROKU
GROZNY ZOSTAŁ OTOCZONY
PRZES ODDZIAŁY ROSYJSKIE.



6 GRUDNIA NAD MIASTEM POJAWIŁY SIĘ SAMOŁOTY.
ZRZUCIŁY NA MIASTO LILOTKI WZYNAJĄCE NAS
(MIESZKAŃCÓW) DO OPUSZCZENIA GROZNEGO.

OSTRZEGANO NAS W NICH, ŻE CI, KTÓRZY POZOSTANĄ W MIEŚCIE,
BĘDĄ UZNANI ZA BANDYTÓW I TERRORYSTÓW I ZOSTANĄ ZABICI.

MIELIŚMY OPUSZCZĆ MIASTO DO 11 GRUDNIA.

BARDZO SIĘ BAŁEM.





KOCHAŁEM MOICH RODZICÓW I RODZINĘ, LUBIŁEM CHODZIĆ DO SZKOŁY, CHCIAŁEM ZOSTAĆ LEKARZEM, I NAGLE WYBUCHŁA WOJNA, KTÓRA MOGŁA ODEBRAĆ MI MOJE SZCZĘŚCIE I MOJE MARZENIA.

W DNIU, W KTÓRYM WYBUCHŁA WOJNA ZAKOŃCZYŁO SIĘ MOJE SZCZĘŚLIWE DZIECIŃSTWO,

A PIEKŁA, KTÓRE PRZEŻYŁEM, NIE ZAPOMNĘ NIGDY.

12 GRUDNIA ROZPOCZĄŁ SIĘ SZTURM GROZNEGO.

POZOSTAWANIE W MIEŚCIE BYŁO CORAZ BARDZIEJ NIEBEZPIECZNE. ZEWSZĄD LECIAŁY POCISKI, A DOKÓŁA WYBUCHAŁY MINY.

LUDZIE GINĘLI, UMIERALI
I NIE BYŁO DOKĄD UCIEKAĆ.



ZENSZĄD
DODOCHODZIEY NAS
ODSŁOZY WYBUCHÓW
I STRZELANINY.



NOCĄ BOMBARDOWANIA BYŁY NAJSILNIEJSZE. BIEGLIŚMY WTEDY DO PIWNICY, BO TAM BYŁO NAJBIEZPIECZNIEJ.

BYŁO OKROPNIE ZIMNO, CIEŃNO, BYLIŚMY GŁODNI.



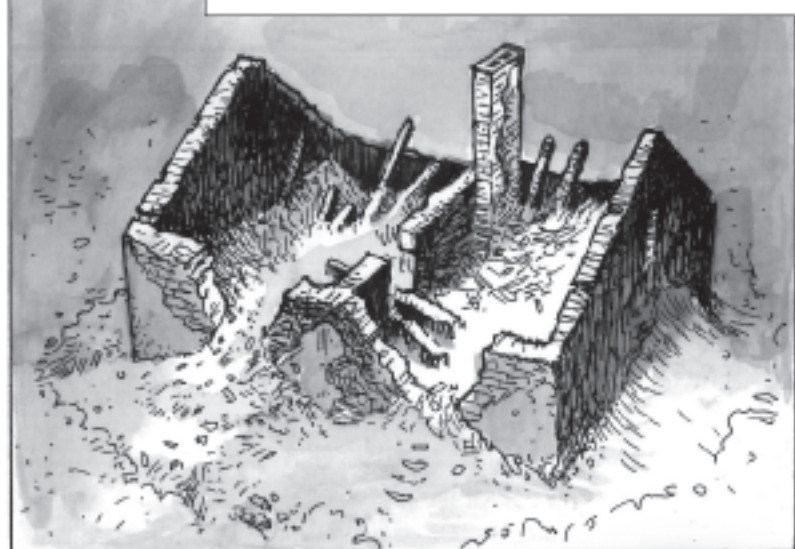
W TYCH PROWIZORYCZNYCH SCHRONACH SPĘDZALIŚMY CAŁE NOCE.

MODLIŁIŚMY SIĘ DO ALLAHA, PROSZĄC BY NAS OCALIŁ.



BARDZO SIĘ WTEDY BAKEM - CAŁY CZAS CIEKAŁEM, MYŚLAŁEM, ŻE ZA CHWILĘ PADNIE NA NAS, NA MÓJ DOM, ŻE ZGINĘ JA I MOI NAJBLIŻSI.

ŻADNA NOC NIE MINĘŁA BEZ OFIAR. CZASEM GINĘŁY
CAŁE RODZINY, JAK W PRZYPADKU NASZEGO SĄSIADA
TIMURA - PEWNEJ NOCY BOMBA SPADŁA NA JEGO DOM.



ZGINĘLI WSZYSCY, NAWET BABCIA ROSA, KTÓRA
ZAWSZE DAWAŁA MI JABŁKA ZE SWOJEGO SĄDU.



WIECZORAMI, GDY
ODRABIALIŚMY LEKCJE,
NIE BYŁO ŚWIATEŁ,
OGRZEWANIA I WODY.
BYŁO CIEMNO I ZIMNO,
BYLIŚMY GŁODNI.

DZIECI,
ODŁOŻCIE KSIĄŻKI.
KOLACJA.

TYLKO
TYŁE?

TYLKO
TYŁE
MAMY



PEWNEGO DNIA, TATA WYSZEDŁ Z DOMU I JUŻ NIE WRÓCIŁ.

MAMO!
CO SIĘ STAŁO?
DLACZEGO TATA
NIE WRACA?

NIC.
ZAJMIJCIĘ SIĘ
ODRABIANIEM
LEKCJI.



MAMA NIE CHCIAŁA NAM POWIEDZIEĆ, ALE CZULIŚMY, ŻE STAŁO SIĘ COŚ ZŁEGO.



W NOCY OBUDZIŁA MNIE
SIOSTRA MADINA.
ZEWSZĄD ROZLEGAŁA SIĘ
GŁOŚNA STRZELANINA.

NIEBO POCZERWIENTAŁO.

LECIAŁY NA NAS BOMBY. JEDNA Z NICH
LIDERZYŁA W NASZ DOM. DACH ZACZĄŁ
PŁONAĆ. SUFIT WALIŁ SIĘ NAM NA GŁOWY.

WSTAWAJ!
WSTAWAJ
PRĘDKO!



SZBYSKO, SZBYSKO!
UCIEKAJ!

DUSILIŚMY SIĘ DYMEM I SADZĄ.

NADINA!
BOJĘ SIĘ!



LEŻEŁIŚMY Z MADINĄ, TUŻ OBOK SIEBIE.

GDY ZROBIŁO SIĘ WRESZCIE CICHOO, SPRÓBOWAŁEM SIĘ
PODNIĘŚĆ, CHOĆ WSZYSTKO OKROPNIE MNIE BOLAŁO.



MADINA SIĘ NIE PORUSZYŁA.
ZOBACZYŁEM KREW. BYŁA RANNA.

RANNA BYŁA TEŻ MAMA I
MASOMED. BABCIA I MÓJ BRAT
DZABRAŁ ZGINĘŁI.

CO SIĘ TERAZ Z
NAMI STANIE?

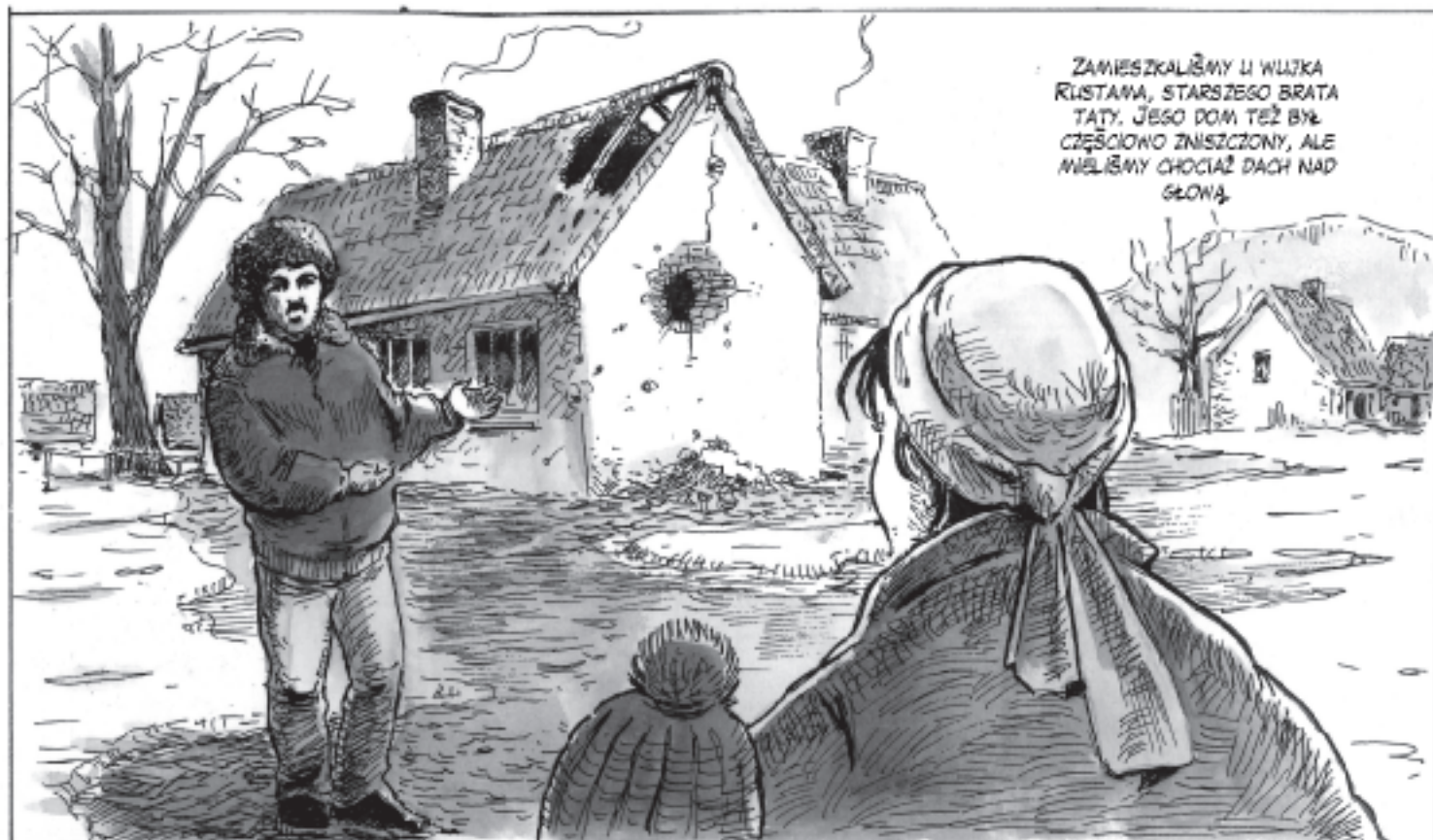
NASZ DOM ZOSTAŁ CAŁKOWICIE
ZNISZCZONY. STRACILIŚMY
WSZYSTKO.

I CO MY TERAZ
ZROBIMY..?

PO TEJ STRASZNEJ NOCY
PRÓBOWALISMY
WYJECIĆ Z GROZNEGO,

BANG
BACH
BACH!

ALE ZA KAŻDYM RAZEM
NAS OSTRZELIWANO
I MUSIELISMY ZAWRACAĆ.



ZAMIESZKAŁIŚMY U WUJKI
RUSTANA, STARSZEGO BRATA
TATY. JEGO DOM TEŻ BYŁ
CZĘŚCIONO ZNISZCZONY, ALE
MIELIŚMY CHOĆDĄ DACH NAD
GŁOWĄ.



MOJA SIOSTRA TOITA BARDZO CIĘŻKO
ZACHOROŃAŁA, JAK WIELU INNYCH LUDZI.

BRAK ODPWIEDNICH
WARUNKÓW SANITAR-
NYCH, TAKICH JAK
CZYSTA WODA PITNA,
POWODOWAŁ
ROZWIJANIE SIĘ
RÓŻNYCH CHOROŚ,
TAKICH JAK
BIEGUNKA, PRZEZ
KTÓRĄ UMARŁO
WIELE OSÓB.



NA SZCZĘŚCIE MAMU
UDAŁO SIĘ URATOWAĆ I
POWOLI WRACAŁA DO
ZDROWIA.



PEWNEJ NOCY, O 3 NAD RANEM USŁYSZELIŚMY WALENIE
DO DRZWI. ROZPOCZĘŁA SIĘ ZACZYSTKA.

WYGLĄDAŁO TO TAK - ŻOŁNIERZE ROSYJSCY OTACZALI
OSIEDLE KORDONEM CZŁŁGÓW, SAMOCHODÓW
PANCERNYCH I WOJSKOWYCH CIĘŻARÓWEK.



WCHODZILI DO DOMU, PRZESŁUCHIWALI
LUDZI, PORYWALI, MORDOWALI I OKRADALI.



PUKALI
TRZY RAZY,
ZA CZWARTYM
RAZEM
WYHAŻYLI
DRZWI.



DO DOMU
WTARGNĘLI
ZAMASKOWANI
ŻOŁNIERZE.

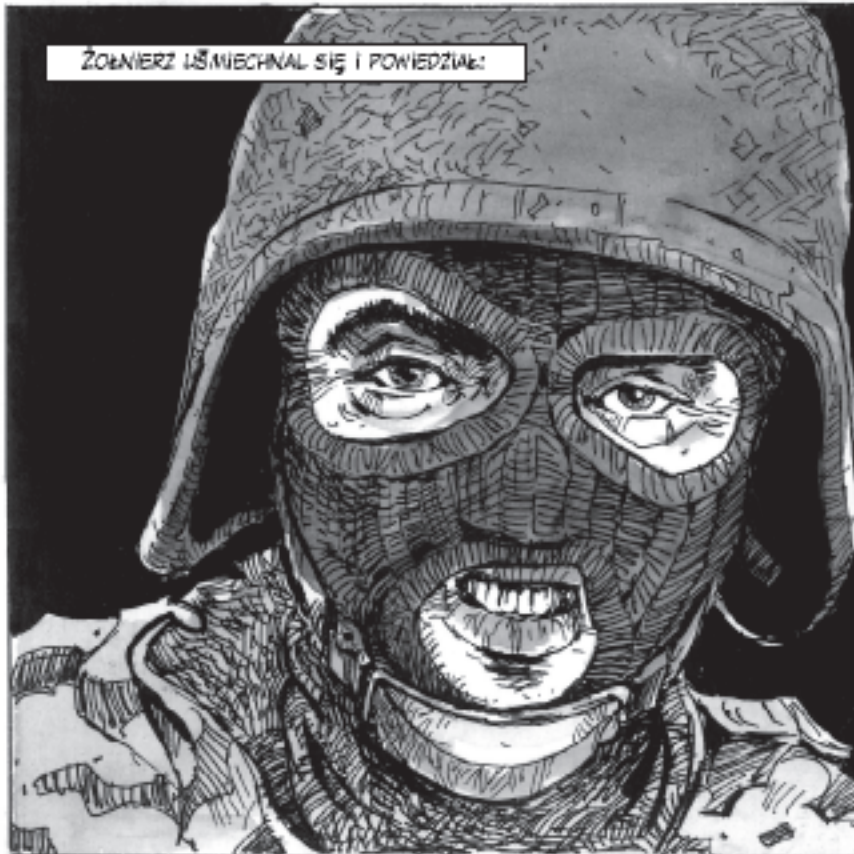


SPAŁEM MOCNO, BO
PRZYNYCIAŁEM SIĘ
JUŻ DO ODGŁOSÓW
WYBUCHAJĄCYCH BOMB
I STRZELANINY.

NAGLE KTOŚ ZERWAŁ ZE
MNIE KORDĘ. ZOBACZY-
ŁEM TYLKO OŚLEPIA-
JĄCE ŚWIATŁO LATARKI I
OWAL TWARZY
ROSYJSKIEGO ŻOŁNI-
ERZA. BARDZO SIĘ
PRZESTRASZYŁEM.



ZAPYTAŁ MAMĘ ILE MAM
LAT. ODPOWIEDZIAŁA, ŻE
JESTEM MAŁYM DZIECKIEM,
ŻE MAM TYLKO SIĘDEM LAT
I ŻEBY NIE ROBIŁ MI
KRZYWDY.



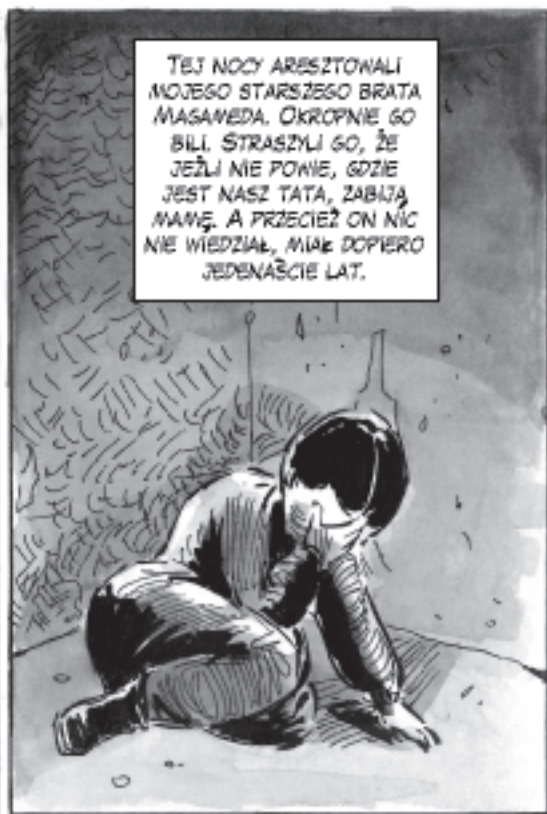
ŻOŁNIERZ UŚMIECHAŁ SIĘ I POWIEDZIAŁ:

JEGO KOLEJ
TEŻ
PRZYJDZIE.





TEJ NOCY ARRESZTOWALI
MOJEGO STARSZEGO BRATA
MASANEDA. OKROPNIE GO
BILI. STRASZYLI GO, ŻE
JEŻLI NIE POWIE, GDZIE
JEST NASZ TATA, ZABIJĄ
MAMĘ. A PRZECIEŻ ON NIC
NIE WIEDZIAŁ, MIAŁ DOPIERO
JEDENAŚCIE LAT.



DWA DNI PÓŹNIEJ WUJEK DŻABRAŁ POWIEDZIAŁ, ŻE TATA
ZOSTAŁ ARRESZTOWANY I ŻE JEST W OBOZIE FILTRACYJNYM
W CZERNOKOZOWIE.

WIEDZIELIŚMY, ŻE SZANSE NA JEGO
POWRÓT SĄ BARDZO MAŁE. DO OBOZÓW
FILTRACYJNYCH TRAFIAŁI LUDZIE PODEJ-
RZANI O WSPÓŁPRACĘ Z NIELEGALNYMI
FORMACJAMI ZBROJNYMI, CHOĆ TAK
NAPRAWDĘ, ŻOŁNIERZE NIE MIELI NA TO
ZWYKLE ŻADNYCH DOWODÓW



PEWNEGO DNIA WUJEK WROCIŁ DO
DOMU BARDZO SMUTNY.



PRZYWOŁAŁ NAS
WSZYSTKICH DO SIEBIE
I POPROSIL, ABYŚMY PRZY
NIM USIEDLI.



POWIEDZIAŁ, ŻE:

TATA
NIE ŻYJE

PLAKAŁEM CAŁĄ NOC.
STRACIŁEM DWOCH BRACI, BABCIĘ
A TERAZ JESZCZE TATĘ,
KTÓREGO TAK BARDZO KOCHAŁEM.

TEJ NOCY MAMA PODJĘŁA
DECYZJĘ O WIECZCIE.

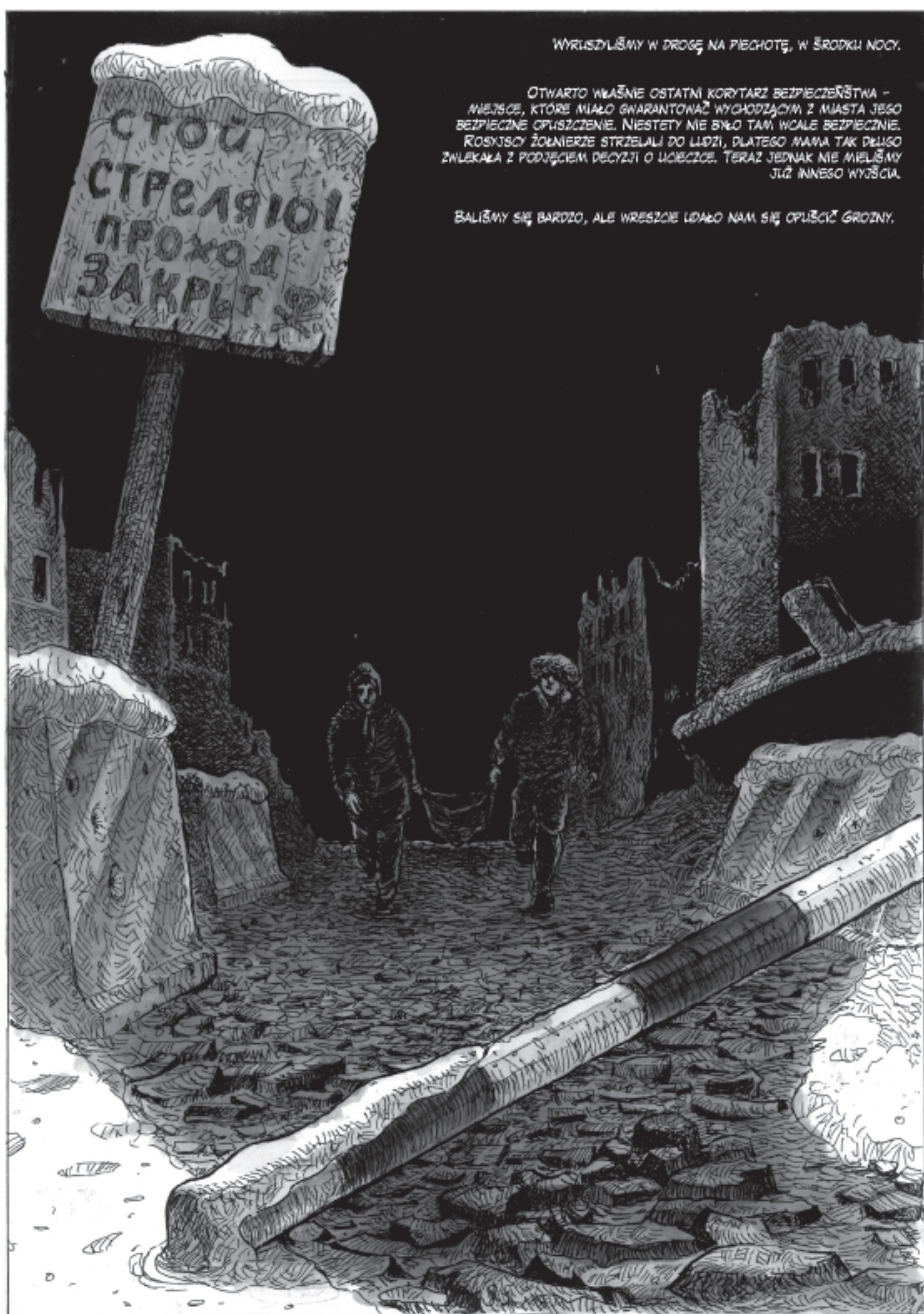
POŻEGNALISMY SIĘ Z WUJKIEM
BOJĄC SIĘ BARDZO, ŻE NISDY
WIĘCEJ MOŻEMY GO JUŻ NIE
ZOBACZYĆ.

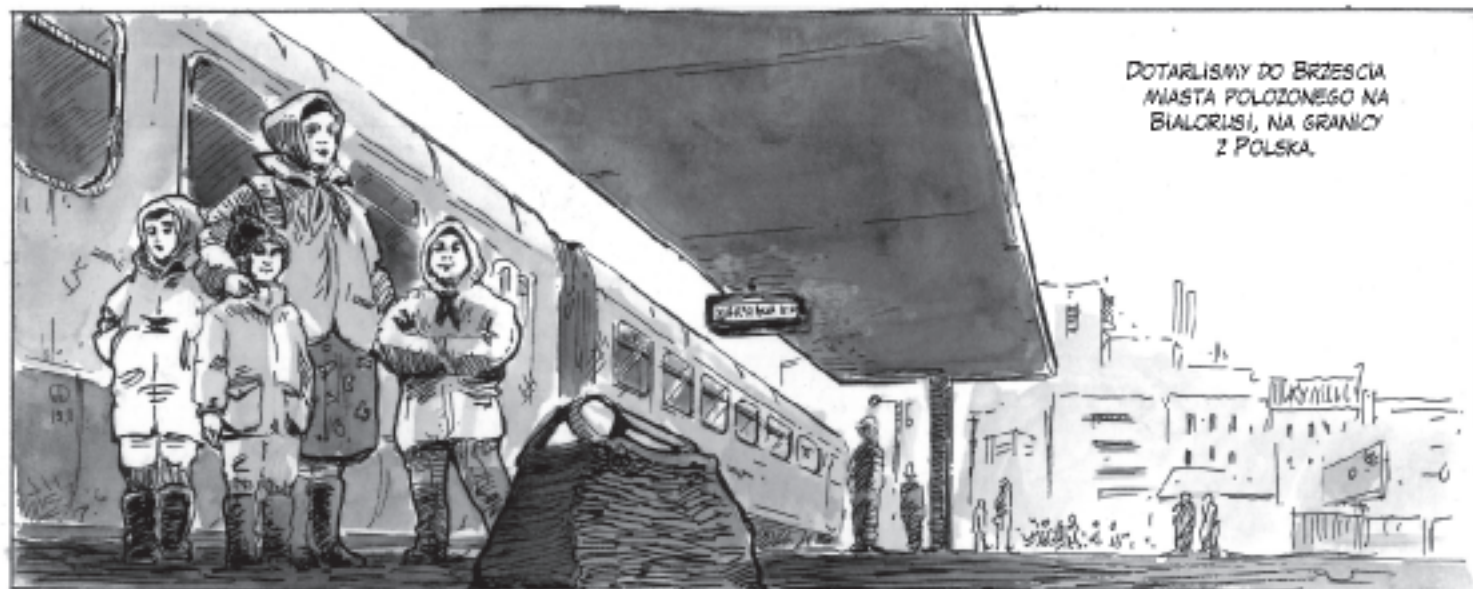


WYRUSZYLIŚMY W DROGĘ NA PIECHOTĘ, W ŚRODKU NOCY.

OTWARTO WŁAŚNIE OSTATNI KORYTARZ BEZPIECZEŃSTWA –
MIEJSCE, KTÓRE MIAŁO GWARANTOWAĆ WYCHODZĄCYM Z MIASTA JEGO
BEZPIECZNE OPUSZCZENIE. NIESTETY NIE BYŁO TAM WCAŁE BEZPIECZNIE.
ROSJSKY ŻOŁNIERZE STRZELALI DO LUDZI, DLATEGO MAMA TAK DŁUGO
ZWLEKAŁA Z PODJĘCIEM DECYZJI O UOIECZCE. TERAZ JEDNAK NIE MIELIŚMY
JUZ INNEGO WYJŚCIA.

BALIŚMY SIĘ BARDZO, ALE WRESZCIE LDOŁO NAM SIĘ OPUŚCZĆ GROZNY.





DOTARLIŚMY DO BRZESCU
MIASTA POŁOŻONEGO NA
BIALORUSI, NA GRANICY
Z POLSKĄ.

W BRZESCU BYŁO
WIELU UCIEKINIÓW
Z CZECZENII. ONI TEŻ
UCIEKALI PRZED
PRZEŚLADOWANIAMI I
TAK JAK MY, SZUKALI
DLA SIEBIE BEZPIECZ-
NEGO MIEJSCA.
DOTARLIŚMY W
KOŃCU DO TERE-
SPOLA,
DO POLSKI.



TAM
POPROSIŁIŚMY O
OCHRONĘ.
POLSKA NAS
PRZYJĘŁA.



ZAMIESZKAŁIŚMY W OŚRODKU
DLA UCIEKINIÓW. BYŁO NAM
BARDZO TRUDNO. DAWNIEJ
MIELIŚMY DUŻY, WYGODNY
I CZYSTY DOM.

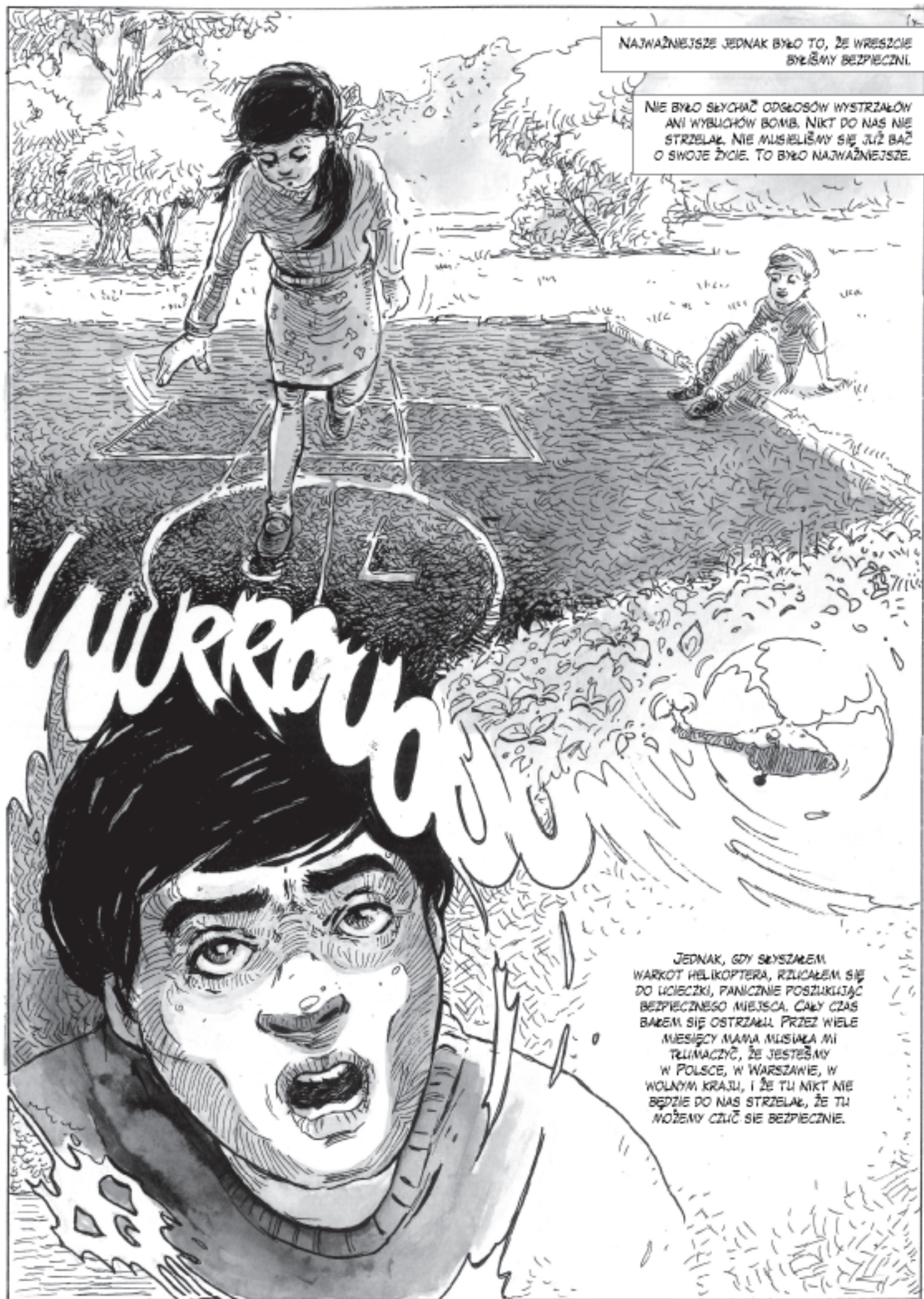


A TERAZ ZAMIESZKAŁIŚMY W WIELKIM BLOKU,
W KTÓRYM MIESZKAŁO WIELE INNYCH RODZIN,
CZĘŚCIĄ OBOJCH NAM LUDZI.

12

NAJWAŻNIEJSZE JEDNAK BYŁO TO, ŻE WRESZCIE
BYLIŚMY BEZPIECZNI.

NIE BYŁO SŁYCHAĆ ODGŁOSÓW WYSTRZAŁÓW
ANI WYBUCHÓW BOMB. NIKT DO NAS NIE
STRZELAŁ. NIE MUSIELIŚMY SIĘ JUŻ BAĆ
O SWOJE ŻYCIE. TO BYŁO NAJWAŻNIEJSZE.



JEDNAK, GÓY SŁYSZAŁEM
WARKOT HELIKOPTERA, RZUCIŁEM SIĘ
DO LECIEŻKI, PANICZNIE POSZUKUJĄC
BEZPIECZNEGO MIEJSCA. CAŁY CZAS
BADEM SIĘ OSTRZĄKAŁ PRZEZ WIELE
MIESIĘCY MAMA MUSIAŁA MI
TLUMACZYĆ, ŻE JESTEŚMY
W POLSCE, W WARSZAWIE, W
WOLNYM KRAJU, I ŻE TU NIKT NIE
BĘDZIE DO NAS STRZELAŁ, ŻE TU
MOŻEMY CIUĆ SIĘ BEZPIECZNIE.

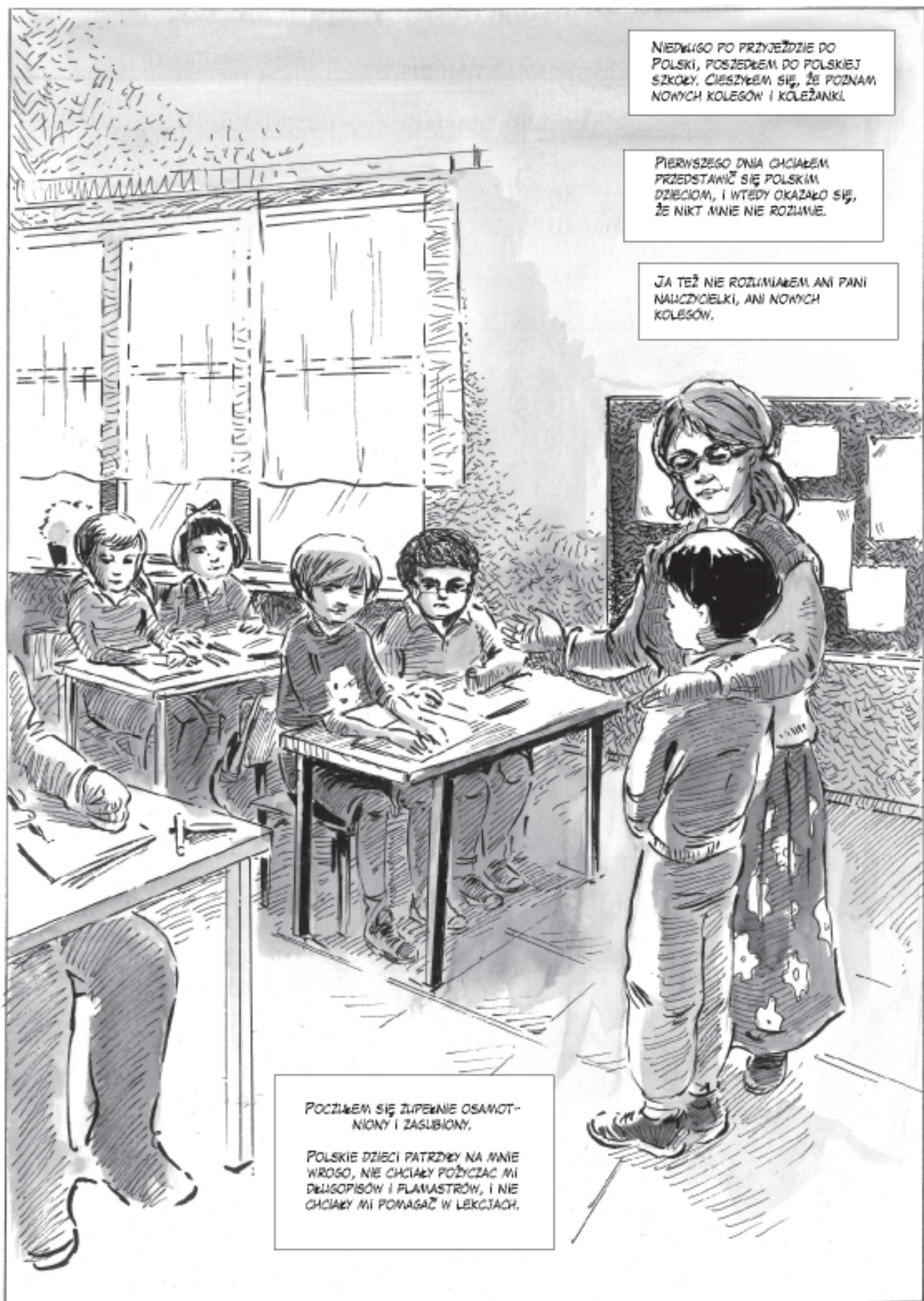
NIEDŁUGO PO PRZYJEŹDZIE DO
POLSKI, POSZEDŁEM DO POLSKIEJ
SZKOŁY. CIESZYŁEM SIĘ, ŻE POZNAM
NOWYCH KOŁEGÓW I KOŁEŻANKI.

PIERWSZEGO DNIA CHCIAŁEM
PRZEDSTAWIĆ SIĘ POLSKIM
DZIECIOM, I WTEDY OKAZAŁO SIĘ,
ŻE NIKT MNIE NIE ROZUMIE.

JA TEŻ NIE ROZUMIAŁEM ANI PANI
NAUCZYCIELKI, ANI NOWYCH
KOŁEGÓW.

POCZĘŁEM SIĘ ZUPEŁNIE OSAMOT-
NIONY I ZASUBIONY.

POLSKIE DZIECI PATRZYŁY NA MNIE
WROGÓ, NIE CHCIAŁY POŻYCZAĆ MI
DŁUGOPISÓW I FLAMASTRÓW, I NIE
CHCIAŁY MI POMAGAĆ W LEKCJACH.





OKAZAŁO SIĘ TEŻ, ŻE OPRÓCZ JĘZYKA,
MAJĄ INNĄ RELIGIĘ, INNĄ KULTURĘ
I OBYCZAJE. NIE MOGŁEM TEGO
WSZYSTKIEGO ZROZUMIEĆ I BYŁO
MI BARDZO TRUDNO.

NIE CHCIAŁEM JUŻ CHODZIĆ DO SZKOŁY,
BO ŹŁE SIĘ TAM CZUŁEM, SAM, WŚRÓD
OBcych LUDZI, KTÓRZY W DODATKU MNIE
NIE LUBILI, CHOCIAŻ WCALE MNIE NIE
ZNALI I NIE PRÓBOWALI POZNAĆ.

MAMA ROZUMIAŁA, ŻE JEST MI
ŹŁE, ALE MÓWIŁA, ŻE Z CZASEM
BĘDZIE LEPIEJ, ŻE NAUCZĘ SIĘ
JĘZYKA I ZNAJDE NOWYCH
KOLEGÓW. MIAŁA RACJĘ.

MIESZKAM W POLSCE JUŻ DWA LATA.
NAUCZYŁEM SIĘ POLSKIEGO I MAM
WRESZCIE POLSKICH KOLEGÓW.



Z PAWŁEM I MARCINEM
GRAMY W PIŁKĘ NA
SZKOLNYM BOISKU.

PO SZKOLE
CHODZIMY DO
PARKU, URZĄDZAMY
WYŚCIGI
ROWEROWE.

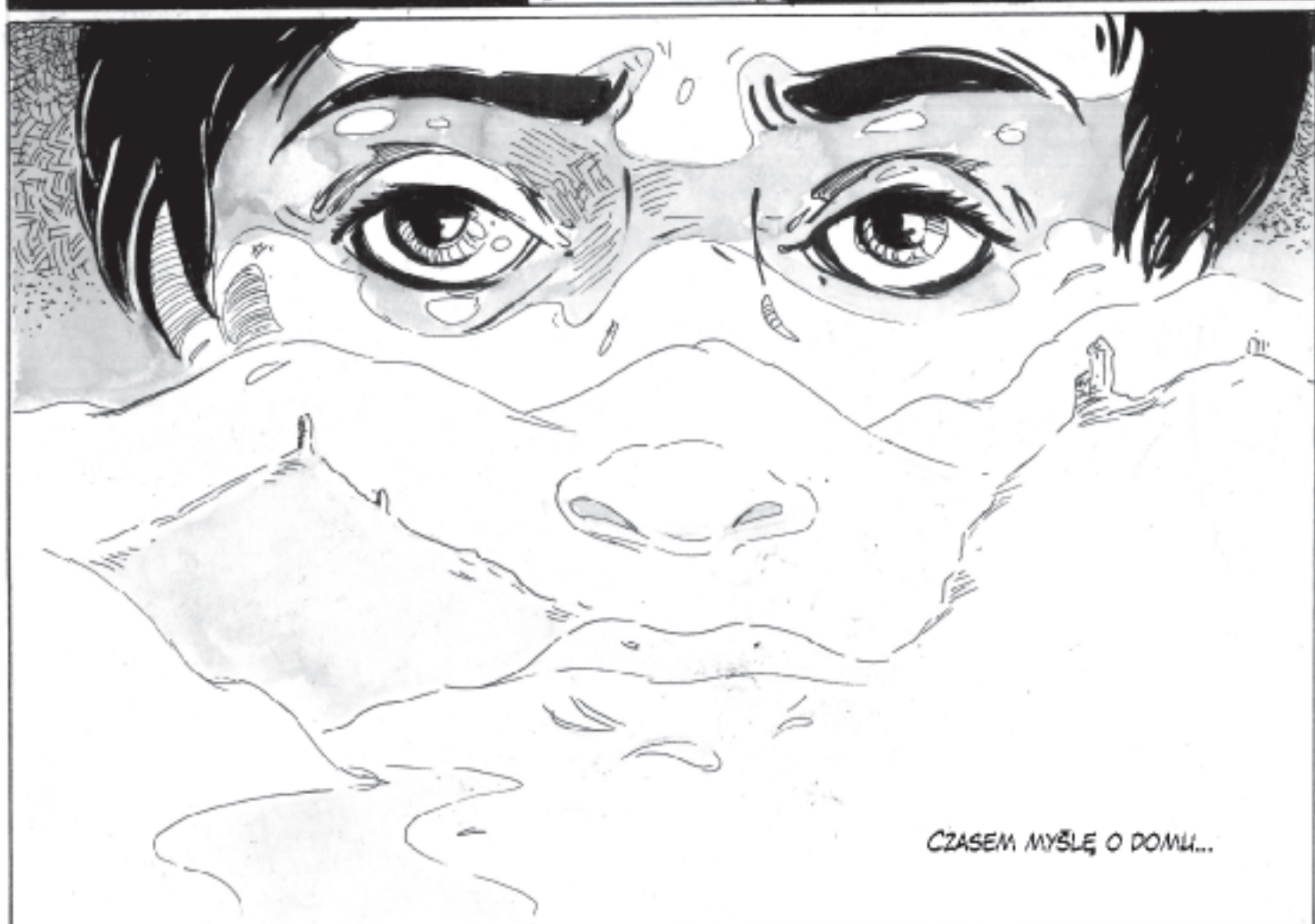
WSTĄPIŁEM DO
HARCERSTWA.



UCZĘ SIĘ JĘZYKA ANGIELSKIEGO,
A KOLEGOM POMAGAM W ODRABIANIU
LEKCJI Z JĘZYKA ROSYJSKIEGO.

CHCĘ PÓJŚĆ NA MEDYCYNĘ I ZOSTAĆ
LEKARZEM.

NIE WIEM CZY KIEDYKOLWIEK
WRÓCĘ DO CZECZENII. POLSKA
JEST MOIM DRUGIM DOMEM,
MOJĄ DRUGĄ OJCZYZNĄ. MAM
TU WIELU PRZYJACIÓŁ I NIE
CHCIAŁBYM SIĘ Z NIMI ROZSTAĆ.



CZASEM MYŚLĘ O DOMU...

CZASEM MYŚLĘ O DOMU, O BABCI I DZIADKU, KTÓRYCH TAK DAWNO
JUŻ NIE WIDZIAŁEM, O NASZYCH WIECZORNICH ROZMOWACH Z
DZIADKIEM, CZECZEŃSKICH PIĘŚNIACH I WSPÓLNYCH TAŃCACH.

TEŚKNIĘ ZA NASZYMI GÓRAMI, ZA CZECZEŃSKIM KRAJOBRAZEM,
ZA PIĘKNYM ŚWIATEM MOJEGO DZIECIŃSTWA.

MOŻE KIEDYŚ, GDY SYTUACJA W CZECZENII SIĘ USPOKOI, GDY
BĘDZIE TAM BEZPIECZNE, POJADĘ ODWIEDZIĆ BABCIĘ
I DZIADKA, ODWIEDZĘ WUJKA I PRZYJACIOŁ, KTÓRZY ZOSTALI
W CZECZENII.

TYMCZASEM JEDNAK ZOSTANĘ TU, W POLSCE, KTÓRA MNIE
PRZYJĘŁA I DAŁA SZANSĘ NA ROZPOCZĘCIE NOWEGO ŻYCIA.



POSŁOWIE

W wyniku działań wojennych Czeczenia została kompletnie zniszczona. W 2003 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych nazwała Grozny najbardziej zniszczonym miastem na Ziemi.

Czeczenia nie odzyskała upragnionej niepodległości. Jest autonomiczną republiką, wchodzącą w skład Federacji Rosyjskiej. Pierwsi uchodźcy z Czeczenii pojawili się w Polsce wraz z rozpoczęciem pierwszej wojny rosyjsko-czeczeńskiej w 1994 roku. Początkowo było ich niewiele, jednak wraz z nasileniem działań wojennych w 1999 roku zwiększyła się liczba osób starających się o ochronę. W sumie w latach 1999-2007 wniosek o status uchodźcy starało się około 40 tys. Czeczenów. Rząd Polski udzielił różnych form ochrony ok. 8 tysiącom osób.

Uchodźcy przyjechali do Polski bojąc się o swoje życie i życie swoich dzieci. Uciekają przed prześladowaniami i represjami trwającymi do dziś. Nie mogą wrócić do kraju, bo grożą im aresztowania, tortury i śmierć. Polska jest dla nich pierwszym krajem na Zachód, w którym mogą poczuć się bezpiecznie.

